

JÓZEF JACAK – BOHATER CZASU WOJNY - ARTYKUŁ

Dzisiaj przyszedły takie czasy, kiedy szukamy, chyba bardziej niż wcześniej, wzorców, osobowości niezwykle blisko nas. Czujemy niedosyt tego konsumpcyjnego życia. Chcemy czegoś więcej, chcemy bohaterów! Ale nie książkowych, filmowych, wyidealizowanych, bohaterów z krwi i kości!

I cóż się okazuje? Są, żyją lub żyli obok nas.

Jednym z nich jest pan Józef Jacak mieszkaniec wsi Klęczany, gmina Chełmiec, powiat nowosądecki.

Pan Józef urodził się 2 listopada 1902 roku w przysiółku „Piżęcka” we wsi Klęczany.

Był synem Marii i Jana, pochodził z chłopskiej rodziny. Z zawodu był rolnikiem. W 1928 roku poślubił Stefanię z Golińskich, wychowali wspólnie dwoje dzieci syna Władysława i córkę Weronikę.

To właśnie pani Weronika zgodziła się opowiedzieć nam o wojennych losach swego ojca. Pan Józef zmarł bowiem 6 czerwca 1986 r., w tym samym roku miesiąc wcześniej odeszła jego żona.

Według relacji pani Weroniki wybuch wojny zastał pana Józefa w rodzinnym domu w Klęczanach. Szybko jednak został zmobilizowany. Było to tym bardziej oczywiste, że w latach 1923- 1925 odbył służbę wojskową w 23 Pułku Artylerii Polowej w Będzinie jako kanonier. 24. VII.1939 r. został powołany do służby wojskowej przez 1 R.S.P- przy taborach jako strzelec.

Jego „przygoda” wojenna zakończyła się już pod koniec września 1939 roku. Wtedy to 18. X. 1939 r. dostał się do niewoli radzieckiej. Jak większość polskich żołnierzy został wywieziony w głąb Związku Radzieckiego. Przebywał w obozie jenieckim. Niestety córka pana Józefa nie pamięta w jakiej miejscowości przebywał wtedy ojciec. Nie zachowały się bowiem żadne listy ani dokumenty z tego okresu, a opowieści snute przez tatę zatarły czas. Pamięta tylko, że często pan Józef wracał wspomnieniami do czasu, gdy w tym właśnie okresie znalazł się w szpitalu. Rosjan, których tam spotkał, wspominał z życzliwością, a sam pobyt w szpitalu, jako ten najlepszy okres niewoli.

Za udział w walkach obronnych września 1939 roku pan Józef został odznaczony medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939”.

W niewoli radzieckiej dowiedział się o formowaniu się armii pod dowództwem gen.

Andersa. 16. VII.1941r. został zwolniony z niewoli i wcielony do Armii Polskiej.

Znalazł się w jej szeregach jesienią 1941 roku i przeszedł z nią cały szlak bojowy

8. VIII.1942r. wyjechał z Armią Polską do Egiptu przez Persję, Kanakin, Palestynę.

11. II. 1944r. wyjechał do Włoch, gdzie pełnił służbę wojskową przy II Korpusie w 8 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej ciężkiej jako kanonier.

Szczególnie w pamięci pozostały mu, przekazane w opowieściach rodzinie, wydarzenia spod Monte Cassino. Wspomnienia te można by podzielić na dwie części. Z jednej strony to obraz ciężkich walk, śmierci przyjaciół np. kolegi pochodzącego z sąsiedniej wsi Krasne Potockie, ogromnej tęsknoty za pozostawioną domu żoną i dziećmi, a z drugiej, co podkreśla wiele osób, które miały okazję słuchać wspomnień pana Jacaka, to także czas małych radości, żartów, psot i figli czynionych razem z kolegami, bo przecież to także czas jego młodości. Im był starszy, tym chętniej i barwniej opowiadał o swych wojennych losach. Jak wspomina pani Weronika, jego córka: „Opowiadał, jak już zaczął, to mu szło jak z nut, chętnie go słuchali przyjaciele, a później wnuki.”

Na pytanie: „Jak to było mieć bohatera w rodzinie”? Odpowiada: „ Dzisiaj może by to było inaczej, bo jest większe zainteresowanie historią, ale dawniej to po prostu był kombatantem. Dzisiaj można by było nagrać jego opowieści.”

A te przypadły bezpowrotnie, odeszli już ci, którzy słuchali „uważniej”, czas zatarł słowa ojca w pamięci mającej dziś już 83 lata pani Weroniki. I pozostały tylko odznaczenia: za udział w Kampanii Wrześniowej medal „Za udział w wojnie obronnej 1939”, nadany pośmiertni w 1990 r. Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie” i ten najcenniejszy Krzyż Virtuti Militari II stopnia, który pan Józef Jacak przekazał jako votum Matce Boskiej Chomranickiej i który znajduje się w kościele w Chomranicach.

Pan Józef po zakończeniu działań wojennych 15.VIII. 1946 r. wyjechał wraz ze swoim Pułkiem do Anglii, skąd wrócił do rodzinnych Klęczan dopiero 10. V. 1947 r. Pracował na roli, przywoził bryczką księdza z Chomranic do Klęczan na lekcje religii. Wychowywał dzieci, a później wnuki. Pamiątki z czasów wojny rodzina pana Jacaka przekazała do muzeum w Marcinkowicach. Niestety uległy one zniszczeniu prawdopodobnie podczas zalania tego obiektu kilka lat temu.

Artykuł ten powstał w oparciu o wywiad, którego udzieliła uczniowi Gimnazjum im. Św. Jana Pawła II Karolowi Kuźmnie córka pana Józefa Jacaka dziś 83 letnia pani Weronika, której bardzo dziękujemy za opowieść.



1. Odznaczenie krzyżem czynu bojowego.

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA LEGITYMACJA Nr 156-85-16-MW WARSZAWA dn. 30 stycznia 1985r.	UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA odznaczony/a został/a Ob. JACAK Józef s. Jana MEDALEM »ZA UDZIAŁ W WOJNIE OBRONNEJ 1939« PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA
---	---

2. Medal „Za udział w wojnie obronnej 1939”